Rok X. Nr. 185 Sosnowiec, środa 10 lipca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Atmosfera niepokoju we Francji

Koncentracja wojska na przedmieściach Paryża

PARYŻ, 9. 7. (wł.) Prowadzone przez wszystkie obozy polityczne przygotowania na wielką skalę do demonstracyj w dniu 14 lipca br. przysparzają niemało kłopotu władzom rządowym i administracyjnym.

Na wczorajszej radzie ministrów postanowiono, że od czwartu począwszy rada ministrów urzędować będzie w permanencji, zaś władze administracyjne zajęte są opracowaniem prawdziwego planu strategicznego, który zapewnić ma w granicach możliwości spokój i porządek w dniu święta narodowego.

Już od wczoraj rozpoczęto koncentracje silnych oddziałów wojskowych na przedmieściach Paryża, a równocześnie wzmacniane są oddziały gwardji ruchomej, której skład liczebny ma być do niedzieli podwojony.

PARYŻ, 9. 7. — B. premjer Chautemps, przemawiając na lokalnym kongresie radykałów w Blois, oświadczył m. in., że radykali nie zamierzają utrudniać rządowi Lavala dzieła naprawy finansowej.

Nawiązując do projektowanych w dn. 14 lipca manifestacyj i do ożywionej działalności lig narodowych, Chautemps oświadczył:

„Republika francuska stale okazywała tolerancję i liberalizm dla propagandy tych lub innych haseł partyjnych, ale niema takiego rządu, ani takiego republikanina, któryby pozwolił na to, aby większość narzucała gwałtem wolę mniejszości Zadaniem rządu jest nakazać tym, którzy w szaleńczych pomysłach zmierzają do przelewu krwi, posłuch i poszanowanie obowiązujących praw.

Jedynie rząd jest powołany do obrony pokoju społeczeństwa. Rząd powinien działać energicznie i powinien dać obrońcom ładu niezbędne środki działania w chwili, gdy tego zajdzie potrzeba.

Partja radykalna, zgłaszając udział w manifestacji dn. 14 lipca, pragnie razem z innymi republikanami uczcić w sposób pokojowy dzień święta narodowego i pokazać buntownikom, że ich przedsięwzięcie rozbije się o wał ochronny ludu francuskiego, zdecydowanego bronić wolności przed każdym zamachem“.

Niemieckie zbrojenia morskie

wywołują niepokój w Anglji

LONDYN, 9.7. Prasa angielska wyraża zdziwienie spowodu ogłoszonego wczoraj w Berlinie niemieckiego programu zbrojeń morskich na najbliższy rok, podkreślając, że o ile niemieckie zbrojenia morskie posuwać się będą w takiem tempie, to cały program wykonany będzie nie w ciągu 7 lat, jak to przewidywano, lecz już w 4 lata.

Niektóre dzienniki twierdzą, że porozumienie morskie między W. Brytanją, a Niemcami zainicjowane zostało przez rząd brytyjski właśnie w związku z wiadomościami o zamierzonej ekspansji zbrojeń morskich Niemiec, w obliczu której rząd brytyjski uważał, że lepiej jest dać tym zbrojeniom pewne granice.

Dzienniki podkreślają również, że po ogłoszeniu przez Niemcy tego programu traktat wersalski w oczywisty dla każdego sposób staje się martwą literą.

Młodzież niemiecka przeciwko kościołowi

katolickiemu

BERLIN, 9.7. Wszystkie radjostacje Rzeszy transmitowały wczoraj z Wrocławia obchód młodzieży hitlerowskiej. Nawiązując do broszury dr. Rosenberga pt. „Przeciw obskurantom“ jeden z mówców zaatakował ostro kościół katolicki, zarzucając mu dążenie do zagarnięcia władzy świeckiej, mimo że Chrystus odrzucił pokusę władzy.

Młodzież niemiecka ma inne ideały niż ci, którzy zestarzeli się duchowo, — oświadczył mówca, — ale los Niemiec jest jej losem i dlatego wierzy ona tylko tym, którzy bezinteresownie służą Niemcom.

Żądanie młodzieży niemieckiej brzmi: „Chcemy widzieć nasze państwo w jasnem świetle wieczności, a nie w mrokach kościoła“.

Kwestja powrotu Habsburgów

Regent Jugosławji jedzie do Rumunji

LONDYN, 9. 7. — Rumuński minister spraw zagranicznych, Titulescu który zamierzał spędzić w Anglji jeszcze kilka dni, niespodziewanie opuścił wczoraj Londyn, udając się w największym pośpiechu do Bukaresztu.

Nagły powrót min. Titulescu pozostawać ma w związku z otrzymanemi w Rumunji informacjami o zamierzonem w najbliższy piątek spotkaniu księcia regenta Pawła jugosłowiańskiego z królem Karolem rumuńskim.

Książę Paweł przybyć ma incognito do Sinaya.

Jednym z tematów rozmów ma być kwestja powrotu Habsburgów. W rozmowie tej sprawozdanie Titulescu z odbytych w Paryżu i Londynie narad odgrywać będzie doniosłą rolę.

Marszałkowa Piłsudska

w Stambule

STAMBUŁ, 9.7. PAT. Pani Aleksandra Piłsudska wraz z córkami przybyła statkiem z Konstancy do Stambułu, gdzie zatrzyma się przez 3 dni.

Zgon dyr. Dreckiego

WARSZAWA, 9. 7. PAT. Dnia 8 lipca b. m. zmarł nagle w Nowym Targu na udar serca śp. inż. Jerzy Drecki, zastępca naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

Harcerze estońscy

przybyli na zlot

WARSZAWA, 9. 7. PAT. Dziś przybyła do Warszawy delegacja skautów estońskich oraz harcerzy polskich w Estonji. Po zwiedzeniu Warszawy skauci udadzą się na zlot do Spały.

Spadek bezrobocia

WARSZAWA, 9. 7. PAT. Stan bezrobocia w całym kraju według danych biur pośrednictwa pracy wynosił w dniu 6 lipca b. m. 356.807 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 10.142 osób.

Usiłowanie porwania przywódcy chorwackiego dr. Maczka

ZAGRZEB, 9.7. (wł.) Wczoraj wieczorem, tłum złożony z 15-tu tysięcy ludzi powracających z pielgrzymki na kongres katolicki chciał porwać przywódcę chorwatów Maczka. Demonstranci zgromadzili się przed domem w którym mieszka Maczek. Policja manifestantów rozproszyła. Są ranni wśród publiczności.

Pożar w Sosnowcu

Wczoraj o godz. 19 miejska straż ogniowa w Sosnowcu została wezwana do pożaru, który wybuchł w szopie Biernackiego, znajdującej się przy ul. Szopena nr. 9.

Dzięki energicznie prowadzonej akcji ratunkowej pożar został w krótkim czasie zlokalizowany, tak, że nie zdążył się przenieść na sąsiednie zabudowania, a następnie ugaszony. Szopa uległa prawie zupełnemu zniszczeniu.

Biernacki oblicza straty na około 2000 zł. Co było przyczyną pożaru, narazie niewiadomo i policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Najprawdopodobniej pożar powstał od rzuconego niedopałka, gdyż na krótko przed jego wybuchem do szopy schronili się przed deszczem robotnicy, pracujący przy podwyższaniu sąsiedniego budynku.

W czasie akcji ratunkowej uległ poparzeniu niejaki Miedziński, którego też natychmiast po wypadku odprowadzono do domu.

Mord na tle seksualnem

został wykryty po 14-tu miesiącach

Policji wiedeńskiej udało się zatrzymać niejakiego Józefa Hollera, podejrzanego o zabójstwo pani Hidl, którą znaleziono zaduszoną w lesie w pobliżu Wiednia.

Morderca początkowo wypierał się popełnionego czynu. W ogniu krzyżowych pytań przyznał się jednak do winy.

W związku z zabójstwem policji przypomniała się zbrodnia z przed 14 miesięcy, której dokonał jakiś dotychczas niewytropiony morderca. W owym czasie zabito szwaczkę, Herminę Sztokinger, a sposób dokonania zbrodni łudząco przypominał zabójstwo z przed kilku dni.

Padło więc podejrzenie, że Holler był owym tajemniczym zbrodniarzem. Holler z początku gwałtownie odpierał to podejrzenie, wreszcie przyznał się, oświadczając, że zabił szwaczkę w chwili „zamroczenia umysłu".

Holler poznał ją w marcu 1934 r. Hermina Sztokinger była ładną brunetkę o śnieżno - białej płci i bardzo mu się podobała. Znajomość stawała się coraz intymniejsza. Lecz do intymniejszego zbliżenia nie dochodziło, gdyż Hermina twierdziła, że jest on dla niej zbyt biedny.

Pewnego dnia udali się na spacer do pobliskiego lasu. Holler stawał się coraz bardziej natarczywy. Hermina jednak nie chciała ulec, stale powtarzając, że nie wyjdzie za niego zamąż ponieważ jest biedny. Holler jednak nie ustępował. A gdy w pewnej chwili rzucił się na Herminę, ta wyrwała mu się i zaczęła uciekać. Holler puścił się za nią w pogoń. Po kilku chwilach dogonił ją, rzucił na ziemię i zaczął dusić. Hermina straciła przytomność. Hollerowi to nie wystarczało.— Zadał szwaczce jeszcze kilka ciosów. Następnie rzucił nóż w pobliskie krzaki i okrył zabitą jej własną suknią. Sam zaś udał się do przepływającej wpobliżu rzeczki, w której nurtach obmył poplamione krwią ręce.

To zeznanie Hollera nasunęło władzom podejrzenie, że dokonywa on zbrodni na tle seksualnem, że podczas zbrodni odczuwa on swego rodzaju rozkosz erotyczną. W toku dalszych zeznań władze utwierdziły się w tem przekonaniu, poza tem zdołały ustalić, że Holler w dość szczególny sposób wyławiał swe ofiary. Zboczeniec zna się na robotach ręcznych, umie doskonale szydełkować i haftować.

Przychodził więc do jednego z ogrodów, siadał na ławce i zaczynał haftować. Kobiety, które przypadkiem siadły obok niego, ciekawie obserwowały tego haftującego mężczyznę, wszczynały z nim rozmowę i znajomość była już zapoczątkowana. Gdy pierwsze lody były przełamane, dalsze utrzymanie znajomości nie przedstawiało już dla Hollera żadnych trudności. Ładnemi słówkami potrafił on omotać swe ofiary, gdy dochodziło do intymnego zbliżenia dusił z rozkoszy swe ofiary. W ten sposób znalazły śmierć panie Hidl i Sztokinger.



ZIEMIA Z GROBÓW GÓRNIKÓW POLSKICH NA KOPIEC MARSZAŁKA.

W najbliższych dniach nadejdzie z Holandji do światowego związku polaków z zagranicy w Warszawie urna z ziemią zebraną z grobów górników polskich, którzy stracili życie przy pracy w kopalniach holenderskich.

Wraz z ziemią przesłane zostaną kawałki węgla z tych kopalń, w których pracują polacy. Urna z ziemią i grudki węgla umieszczone zostaną w kopcu Marszałka Piłsudskiego sypanym rękami wszystkich obywateli Rzeczypospolitej na Sowińcu pod Krakowem.

105-LETNI POWSTANIEC Z R. 1863 z SUWALSZCZYZNY JEŹDZI JESZCZE KONNO.

WILNO, 9.7. Z Grodna donoszą, że we wsi Okółek, w gm. Gimy, w powiecie suwalskim mieszka niejaki Józef Grygué, który urodził się w 1830 r. liczy więc obecnie 105 lat życia.

Brał on udział w Powstaniu Styczniowem. Obecnie otrzymuje on 125 zł. emerytury i 36 zł. na umundurowanie.

Ma 6 córek i 1 syna, wnuków zaś i prawnuków około 80.

Zdrowie dopisuje mu stale. Przy pomocy syna może jeszcze wsiąść teraz na konia. Starzec dumny jest z tego, że w swoim czasie siedział na jednej ławie z Marszałkiem Piłsudskim w Druskiennikach i prowadził ożywioną rozmowę.

SENSACYJNE ZWOLNIENIE PROFESORA W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 9.7. W wiedeńskiej klinice ginekologicznej został zwolniony kierownik jej prof. Weibl, jak wiadomo z przyczyn natury politycznej. Okazuje się jednak, że był inny powód bardziej drastyczny:

Prof. Weib polecił sfilmować dokonaną przez siebie operację cięcia cesarskiego na pewnej pacjentce, przyczem nakręcanie tego filmu przyczyniło się pośrednio do zgonu niemowlęcia. Podczas operacji zepsuł się nagle aparat filmowy, skutkiem czego prof. Weibl przerwał operację aż do czasu naprawienia aparatu. W kilka minut później dokończył on operacji, ale dziecko po 2 godzinach zmarło.

Film ten przeznaczony miał być dla celów naukowych.

GWAŁTOWNA CZYSTKA W URZĘDACH NIEMIECKICH.

WIEDEŃ, 9.7. Partja narodowo_socjalistyczną w Niemczech rozpoczęła ostatnio — wedle doniesień ze źródeł angielskich — ostrą akcję zwróconą przeciwko konserwatystom niemieckim, która doprowadzić ma w pierwszym rzędzie do usunięcia z ministerjów resztek konserwatystów, tudzież do wyłącznego zastąpienia ich wybitnymi przywódcami partji narodowo - socjalistycznej.

Już min. Goebbels zaznaczył w swej najświeższej mowie, że walka przeciwko konserwatyzmowi katolickiemu w Niemczech trwać będzie tak długo, aż najważniejsze stanowiska rządowe obsadzone zostaną członkami partji nar. soc. Akcja ta dotyczy przedewszystkiem stanowisk w min. spraw zagran., w ministerjum finansów, tudzież stanowiska prezydenta Banku Rzeszy dra Schachta

WIELKI POŻAR W PORCIE LONDYNU.

LONDYN, 9.7. W dokach we wschodniej dzielnicy Londynu wybuchł pożar, który należy do największych, jakie kiedykolwiek nawiedziły doki portowe.

W czasie akcji ratunkowej 2 strażaków, zostało zabitych, a trzeci odniósł lekkie rany.

Strażaków przytłoczył walący się mur.

Szkody szacują na 20.000 funtów szterlingów.

NOWA KONSTYTUCJA W SOWIETACH.

MOSKWA, 9.7. Z polecenia Stalina 7 kongres sowiecki zajął się opracowaniem nowej konstytucji.

Wyłoniono 12 komisyj, które zajmują się opracowaniem szczegółów nowej konstytucji. Nowy projekt konstytucji ukończony zostanie prawdopodobnie na jesieni, a wejdzie w życie nie wcześniej, aż na początku 1936 roku.

WYDAWANIE PASZPORTÓW EMIGRACYJNYCH.

Z dniem 10 bm. wchodzi w życie zarządzenie inspektora do spraw emigracyjnych, dotyczące centralizacji podejmowania paszportów emigracyjnych ze starostw.

W celu uniemożliwienia nielegalnego pośrednictwa w sprawach emigracyjnych jak również niedopuszczenia do korzystania w sposób niewłaściwy i nieprawny z emigracyjnych paszportów zagranicznych, ustalono, że wszystkie bez wyjątku paszporty emigracyjne do krajów zamorskich, wystawiane na podstawie zezwolenia inspektora do spraw emigracyjnych w Warszawie, otrzymywać będzie syndykat emigracyjny. Paszporty te Syndykat wydawać będzie emigrantom dopiero w momencie ich wyjazdu z Polski, tj. po uzyskaniu wszystkich wiz docelowych i tranzytowych, po załatwieniu kart okrętowych i wszystkich innych wymaganych formalności.

Starostwa otrzymały w tej sprawie odpowiednie instrukcje. Obecnie ani emigranci, ani instytucje społeczne, z wyjątkiem syndykatu emigracyjnego, nie będą mogły podejmować paszportów emigracyjnych.

Postulaty komunalnych kas oszczędności

Odbył się w Warszawie zjazd zw. związków komunalnych kas oszczędności pod przewodnictwem prez. Zdanowskiego.

Na zjeździe tym obecni byli przedstawiciele min. skarbu i min. spraw wewnętrznych.

Na zjeździe poruszono sprawę znacznego ubytku wkładów, jaki zaznaczył się w maju we wszystkich instytucjach finansowych. Stwierdzono, że jest on wynikiem subskrypcji pożyczki inwestycyjnej, w której komunalne kasy oszczędności wzięły wybitny udział, a mianowicie 31 proc. ogólnej sumy subskrypcji podpisano za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności. Majowy ubytek wkładów jest poza tem zjawiskiem sezonowem, związanem ze wzrostem w tym okresie robót inwestycyjnych, które hamują dopływ nowych wkładów i powodują odpływ istniejących już wkładów.

W dziedzinie propagandy oszczędności stwierdzono konieczność systematycznego rozwijania zmysłu oszczędności wśród młodzieży szkolnej drogą organizowania szkolnych kas oszczędności. Na ten właśnie moment zwrócił specjalną uwagę ostatnio odbyty międzynarodowy kongres oszczędności, podkreślając konieczność pogodzenia teorji z praktyką w dziedzinie krzewienia oszczędności w szkołach.

Wychodząc z tych założeń rada związku związków komunalnych kas oszczędności postanowiła zwrócić się do min. W. R. i O. P. z prośbą o zmianę ostatniego okólnika o szkolnych kasach oszczędności w tym kierunku aby na terenie szkolnym wszystkie instytucje mające prawo wydawania książeczek oszczędnościowych miały jednakowe uprawnienia.

Większą część obrad poświęcono sprawie projektów rozporządzeń wykonawczych do dekretu Prezydenta R. P. o komunalnych kasach oszczędności. Ustalono pozatem projekt rozporządzenia o przekazaniu okręgowym związkom komunalnych kas oszczędności pewnych kompetencyj władzy nadzorczej pierwszej instancji nad komunalnemi kasami oszczędności, przewidując załatwienie pewnych spraw w porozumieniu z odnośnymi wojewodami.

Warsztaty szkolne

nie mogą przekształcać się w przedsiębiorstwa

Firmy przemysłowe okręgu łódzkiego zawiadomiły izbę przemysłowo-handlową w Łodzi, że wskutek konkurencji warsztatów szkolnych zmuszone są ograniczyć w sposób wydatny produkcję niektórych artykułów, bądź nawet całkowicie ich zaniechać.

Wszystkie firmy podkreślają, że niektóre warsztaty szkolne rozbudowane zostały w sposób nadmierny i że oprócz uczniów zatrudniać mają również robotników płatnych. W ten sposób warsztaty szkolne przekształciły się w przedsiębiorstwa zarobkowe, które nie opłacają podatków i nie ponoszą świadczeń, a równocześnie korzystają z bezpłatnej pracy uczniów.

O przeroście warsztatów szkolnych świadczy fakt przyjmowania przeznie zamówień na wykonanie budowlanych robót żelazo - betonowych i stawanie do przetargów.

Uważając to zjawisko za gospodarczo szkodliwe, izba przemysłowo - handlowa w Łodzi zwróciła się do ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego o ograniczenie zakresu działalności warsztatów szkolnych do ram nakreślonych programem nauczania i o całkowite wyeliminowanie z nich tych cech, które przekształcają warsztat szkolny w przedsiębiorstwo konkurujące z przemysłem prywatnym.

Tylko 5 tysięcy osób w Polsce

zarabia ponad 40 tysięcy

Jeżeli do osób lepiej sytuowanych zaliczyć osoby z dochodem ponad 2000 zł. miesięcznie, to przekonać się można według danych min. skarbu, że w Polsce od 1929 r. liczba osób lepiej sytuowanych maleje z roku na rok. — Dochód wyższy, niż 2.600 zł. rocznie miało w 1929 r. 334.000 osób, w 1930 r. ilość ta mniejszyła się o 25.000, tj. do cyfry 309.000, w 1931 r. spadła do 294.000.

Za następne lata statystyki nie ogłoszono, przypuszczać jednak należy że ilość osób zamożnych zmniejszyła się w dalszym ciągu. Podatek dochodowy od dochodu rocznego poniżej 2.600 zł. płaciło w 1929 r. 319.000 osób, w 1930 r. — 299.000, w 1931 r. — 295.000 osób.

Wśród podatników najwięcej było takich, których dochody pochodziły z budynków (w 1930 r. — 310.000 osób), z handlu (259.000), z rolnictwa (187.000) lub z rzemiosła (96.000 osób).

Do t. zw. „górnych 10.000", tj. do osób zarabiających rocznie więcej niż 20.000 zalicza się w Polsce zaledwie kilkanaście tysięcy osób.

Dochód od 20.000 do 40.000 rocznie wykazało w 1929 r. oraz w 1930 po 13.000 osób, po 1931 r. liczba ta spadła do 11.000 osób.

Do warstwy najzamożniejszej z dochodem powyżej 40.000 zł. zaliczało się w 1929 r. 7.000 osób, w 1930 r. 6.000 osób, w 1931 r. 5.000 osób, a zatem i ta cyfra, w miarą postępującego kryzysu, zmniejsza się corocznie.

Produkcja włókna syntetycznego

zaoszczędzi miljony i zatrudni tysiące

Ostatnie miesiące przyniosły znaczne zmiany w pozycjach polskiego handlu zagranicznego: eksport nasz zmalał, a import wzrósł, przynosząc w rezultacie saldo ujemne.

Spadek eksportu wywołał coraz ostrzejsze utrudnienia importowe i restrykcje walutowe, stosowane rygorystycznie przez ogromną większość państw świata. Eksport nasz stanął więc wobec konieczności przestawienia kierunków swej ekspansji i zmiany metod pracy konkurencyjnej na zagranicznych rynkach zbytu. Zrealizowanie tych zadań wymaga jednak pewnego okresu czasu i dużych wysiłków organizacyjnych, zwłaszcza przy wywozie pionierskim, a więc na rynki nowe.

Cały niemal ciężar szybkiej poprawy naszego bilansu handlowego spoczywa więc na zmniejszeniu przywozu z zagranicy. Zagadnienie to — napozór proste — nie jest jednak łatwe do rozwiązania. Obecne warunki międzynarodowej wymiany, opartej w dużej mierze na wzajemności, wymagają dopuszczenia pewnej ilości importu. Nie można również wstrzymać przywozu surowców niewyrabianych w kraju, a potrzebnych dla produkcji naszego przemysłu przetwórczego, który wykazuje ostatnio zwiększone zapotrzebowanie. Wzrost produkcji i zatrudnienia tego przemysłu wskazuje na poprawę zbytu artykułów przemysłowych na rynku wewnętrznym. Niezaspokojenie tej zwiększonej konsumcji, a więc i obrotów wewnętrznych, na których wzrost czekaliśmy tak długo jest niedopomyślenia.

Wyjście z tego, zdawałoby się błędnego koła, jest tylko jedno: import nasz musimy ograniczyć do rzeczywiście niezbędnych surowców i artykułów niewyrabianych w Polsce, a potrzebnych dla rozwoju gospodarczego kraju. Sytuacja obecna wymaga więc dalszych wysiłków w kierunku uniezależnienia się od importu zagranicznego.

Pod tym względem otwiera się wdzięczna rola zarówno dla naszego rolnictwa, jak i naszego przemysłu.

Obie te gałęzie polskiej wytwórczości muszą przestawić odpowiednio swoją produkcję. Musimy znaleźć i wytwarzać krajowe surowce zastępcze, któreby pozwoliły na zmniejszenie dotychczasowego importu, zwłaszcza państw, nie odgrywających znaczniejszej roli dla naszego eksportu. Takiemi państwami są przedewszystkiem kraje zamorskie, a zwłaszcza te, z których sprowadzamy bawełnę i wełnę.

Dotychczas oba te surowce usiłowano zastąpić włóknem lnianem i konopnem. Ostatnie zdobycze techniczne wykazały jednak, że bawełnę udaje się zastąpić również taniem włóknem syntetycznem, t. zw. włóknem ciętem i przędzą jedwabiu sztucznego. Najlepszym tego dowodem jest ogromny wzrost produkcji tych włókien w państwach, nie posiadających własnej bawełny. Światowa produkcja sztucznych włókien zwiększyła się w ciągu 1934 r. o 350.000 ton, co stanowi wzrost o 20 proc. w stosunku do 1933 r. Na czele państw forsujących produkcję sztucznego włókna krajowego znalazła się ostatnio Japonja, która zalała swym produktem rynki egzotyczne a obecnie atakuje kraje europejskie.

Wśród państw europejskich, ograniczających zużycie bawełny na korzyść krajowych włókien sztucznych na pierwsze miejsce wysunęły się Niemcy, które potrafiły w ciągu jednego roku obniżyć przywóz bawełny z Ameryki o 74 proc., a mianowicie z 1.246 tys. bel w 1933/34 na 317 tys. bel w 1934/35 r. Ponad 900 tys. bel bawełny zastąpiono w Niemczech sztucznym jedwabiem i ciętem włóknem syntetycznem.

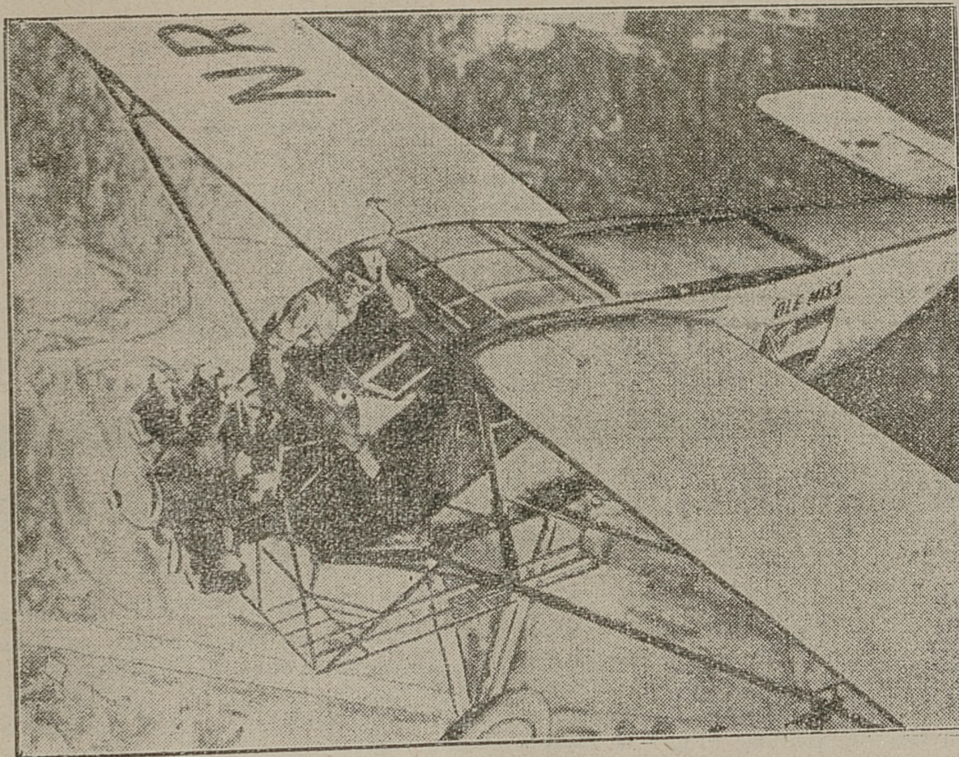
W r. ub. przy pomocy rządu powstało w Niemczech 7 wielkich fabryk, stworzonych wyłącznie dla produkcji tego włókna. Według planu rządu niemieckiego roczna produkcja tego włókna ma wynieść w 1936 r. 59 milj. kg., a więc 10 razy więcej od produkcji w Polsce. Rząd niemiecki wprowadził celem poparcia tej produkcji przymus dodawania włókna ciętego do tkanin, wyrabianych na zamówienia państwowe i dla potrzeb wojska. Ostatni wzór wojskowego sukna niemieckiego zawiera 25 proc. przymieszki włókna ciętego.

Wyniki, osiągnięte w Niemczech, wskazują na możliwość uniezależnienia się od surowca bawełnianego, co posiada również duże znaczenie na wypadek odcięcia kraju od źródeł zakupu bawełny. Rozwój tej produkcji w Polsce posiada o tyle duże znaczenie, że importu surowca bawełnianego nie mamy czem kompensować, a więc zmniejszenie przywozu bawełny dałoby znaczne wyrównanie naszego ujemnego bilansu w obrocie handlowym z krajami eksportującemi ten produkt. Wysuwa się więc obecnie — obok poparcia produkcji tkanin lnianych — konieczność rozwoju wytwórczości krajowych włókien ciętych, jako surowca zastępczego.

Rozwój tej produkcji posiadałby duże znaczenie dla zmniejszenia bezrobocia w przemyśle włókienniczym, największy jednak zysk osiągnęlibyśmy przez zaoszczędzenie znacznej sumy, płaconej obecnie za import bawełny. Jeżeli Niemcy potrafiły zmniejszyć import bawełny o 74 proc., to z dużą dozą prawdopodobieństwa można liczyć na obniżenie tego importu w Polsce przynajmniej o 50 proc. Dałoby to sumę bardzo dużą, gdyż w r. ub. wartość sprowadzonej bawełny do Polski wyniosła 113 miljonów zł., a przywóz jej ma wyraźną tendencję, rosnącą w związku z poprawą zakupów na rynku krajowym. Dowodem tego jest wzrost importu bawełny w r. ub. w porównaniu do 1933 r., kiedy wartość przywozu tego surowca wynosiła 98 milj. zł.

Te liczby mówią same za siebie.

MIESIĄC W POWIETRZU.



Pierwsze, oryginalne zdjęcie samolotu dwuch rekordzistów, lotników amerykańskich — którzy spędzili w powietrzu 30 dni.

Wzruszający list dzieci polskich z Brazylji

do Pani Marszałkowej Piłsudskiej

Dzieci Polskie z Santa Catarina w Brazylji nadesłały za pośrednictwem światowego związku polaków z zagranicy list na ręce pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej o treści następującej:

Sta Catarina Alta Paraguassu — Brazylja.

Do Kochanej Pani Aleksandry Piłsudskiej i Jej córek: Wandzi i Jagódki.

Gdy nam Pan Nauczyciel doniósł smu tną wiadomość o zgonie naszego Kochane go Marszałka Piłsudskiego, to my się przestraszyli ,nie chcieliśmy wierzyć. zdawało się nam, że to tylko sen, że to nieprawda Ale gdy przeczytał nam telegram to przekonaliśmy sę że to jest prawda. Zaraz nas ścisnął smutek głęboki i żal wielki, nawet płakaliśmy, bo tak bardzo kochaliśmy Drogiego Dziadka. Szkołę zamknięte na pięć dni. Zaraz uderzyli w dzwony na wieży kościelnej i na Towarzystwie wywiesili sztandar w żałabie. Dzwony biły przez trzy dni, a ludzie chodzili smutni i każdy mówił o Marszałku. Uciechy nie było .bo nam Wódz umarł, każdy Polak żałuje tego Ojca Narodu.

W naszej szkole uczymy się o Polsce i wiemy, w jaki sposób powstała ,jak dużo musiał pracować nasz Ukochany Wódz Piłsudski. I nam jeszcze jest przez to smutno, że Dziadek Marszałek taki krótki czas żył w wolnej ojczyźnie.

My tylko tak mówimy ,że umarł, ale taki Kochany Dziadek, Ojciec Narodu, to będzie ciągle żył między nami.

My Panią Marszałkową bardzo kochamy i Wandzię i Jagódkę. Gazety pisały, że Pani tak bardzo płakała, że aż zachorowała. Przeto cała nasza szkoła w wielkim żalu postanowiła napisać do Kochanej Pani, że i my płakalim, zdawało się nam ,że Kochanej Pani ulży i Ją pocieszy. Zdaje nam się, że wszyscy Polacy czują wielki żal i Pani współczują.

W naszym kościele odprawiła się msza za Dziadka. Było pełno ludzi. Chłopi stali ze sztandarami koło trumny, a portret Marszałka stał na wierzchu. Także będzie wnet urządzona akademja ku czci Marszałka.

Przyrzekamy, że Panią Marszałkową Wandzię i Jagódkę, a znamy ich z fotografji w gazecie, będziemy kochać zawsze tak mocno ,jak i Dziadka kochaliśmy i kochamy.

Sercem współczuje cała nasza szkoła.

Następuje 19 podpisów.

Rolnik polski — budowniczym państwa

Wieś polska w przededniu żniw

Nie od dzisiaj już wieś polska zrozumiała, że plon trudów i znojnej pracy rolnika nietylko wypełnia złotem ziarnem jego śpichlerze, ale jest równocześnie dorobkiem w ogólnem budownictwie społecznem. Brona, pług, kosa i sierp rolnika są nietylko narzędziami pracy, dającemi utrzym. jemu i jego rodzinie, ale są także instrumentem państwowej roboty, rzucającej mocne podwaliny pod nasz rozwój ekonmiczny, kulturalny i narodowy.

To zrozumiawszy, tem łatwiej staje się rolnik obywatelem świadomym swej roli w państwie ,a także i swych obowiązków wobec państwa. Współpracy między jedną a drugą stroną domaga się nawet struktura społeczna naszego państwa, która właśnie rolnika wysuwa na plan pierwszy. To też troska władz państwowych o rozwój rlonictwa wyraża się w różnej formie. Od lat już usiłowania rządu idą w tym przedewszystkiem kierunku, by przyjść z pomocą rolnictwu, ułatwić mu przetrwanie dzisiejszych czasów złej konjunktury.

Nie trzeba tu chyba przypominać choćby rozległego ustawodawstwa ostatnich lat, biorącego w obronę warsztaty produkcji rolniczej przed konsekwencjami zbytniego zadłużenia, ani energicznej akcji mającej na celu potanienie wyrobów przemysłowych i obniżenie świadczeń socjalnych.

Wiadomo dobrze, że bitwa o zapewnienie opłacalności produkcji rolniczej, nie jest jeszcze skończona. Ceny zbóż na rynku światowym kształtują się nadal na bardzo niskim poziomie. Odbija się to ujemnie i na sytuacji naszego rynku wewnętrznego.

Rolnik polski ocenia trzeźwo sytuację i wie, że położenie obecne wymaga dalsz. z jego strony ofiar i znojnej pracy, że zawsze może liczyć na pomoc rządu i państwa, pomoc jednakże ograniczoną dzisiejszemi możliwościami finansowemi skarbu. To też rolnik nasz liczy przedewszystkiem na własne siły i własną zdolność przetrwania.

Wiadomości radjowe

MIKROFON NA ZLOCIE HARCERSKIM

Wszyscy oceniamy chyba całkowicie wielką wartość społeczną i wychowawczą harcerstwa. Wiemy, że organizacje skautowskie istnieją we wszystkich kulturalnych krajach, że nawiązują ze sobą kontakt, stanowiąc w ten sposób ważny czynnik zbliżenia międzynarodowego, tembardziej trwały, że oparty na ścisłem koleżeństwie i przyjaźni młodzieży.

W dniu 14 lipca rozpocznie się międzynarodowy zlot harcestwa w Spale. Przybędą nań przedstawiciele organizacyj skautowskich nietylko Europy, ale i innych kontynentów, przedstawiciele harcerstwa polskiego zagranica. Obcy skauci przy okazji zlotu poznają nasz kraj, nasi harcerze poznają swoich zagranicznych kolegów z Polską.

Polskie radjo nada cały szereg transmisyj ze zlotu. Rozpocznie je transmisja uroczystego otwarcia Zlotu w dniu 14 bm. o godz. 10-ej. Złoży się na tę uroczystość cały szereg przemówień. Msza św. Polowa i otwarcie Wystawy harcerskiej przez Pana Prezydenta Rzplitej.

O godz. 11 nastąpi defilada. Tego samego dnia o godz. 19 nadana zostanie transmisja z obozu harcerskiego. O godz. 21 — uroczyste ognisko na Stadjonie, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu.

W drugim dniu zlotu ,tj. 15 bm. o godz. 6.30 usłyszymy audycję poranną, na którą złoży się pobudka, pieśń „Kiedy ranne", gimnastyka i muzyka. O godz. 15.45 fragment biegu harcerskiego ,o godz. 21.30 fragment ogniska, dawnych harcerzy.

Jak widzimy, program jest niezmiernie atrakcyjny, radjosłuchacze będą mogli mieć zupełny obraz uroczystości zlotu harcerskiego.

Rada miejska w Sosnowcu

odbyła pracowite posiedzenie przed wakacjami

Onegdaj odbyło się ostatnie przedwakacyjne posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu, na porządku którego znalazło się szereg bardzo ważnych dla naszego miasta spraw.

Na wstępie **prez. Kaczkowski**, otwierając posiedzenie zaznaczył, że zarząd miejski przygotowuje wycieczkę do Krakowa, aby szerokie masy mieszkańców Sosnowca mogły złożyć hołd zwłokom Marszałka Józefa Piłsudskiego.

SPRAWA KASY KOMUNALNEJ.

Następnie **ławnik Mazur** dokładnie zreferował sprawę utworzenia miejskiej komunalnej kasy oszczędności, o czem piszemy na innem miejscu.

NOWY BUDŻET.

Jak już pisaliśmy, poprzednio uchwalony budżet m. Sosnowca na r. 1935/36 nie został przez województwo zatwierdzony.

Województwo podało przytem, że dochody były zbyt optymistycznie preliminowane, gdyż nie brano pod uwagę ulg podatkowych w spłacie zaległości, co wpłynie ujemnie na dochody miasta. W rozchodach województwo zaznaczyło, że miasto mało preliminowało sum na spłaty zadłużenia oraz poddano krytyce organizację służby zdrowia i wskazano magistratowi konieczność zwiększenia sum na inwestycje.

Sprawę tę referował rzeczowo radny Szenk, omawiając proponowane poprawki w nowym budżecie. W sprawie proponowanego budżetu przemawiali radni: Szpineter (BBWR), Bielnik (PPS) i Kopczyński (komuniści).

Rady Bielnik zaznaczył, że oszczędności w budżecie poczyniono przez obniżanie zarobków praczek, pielęgniarek, obsługi szkolnej, dróżników, dozorców domowych itp., a nie obniżono uposażeń prezydjum zarządu miejskiego i nie zreorganizowano dotąd gospodarki w wydziale kanalizacyjno - wodociągowym. Jednocześnie radny Bielnik przytoczył cyfry, w jakim stosunku obniżane są zarobki świata pracowniczego, co ma znaczny wpływ na życie gospodarcze i pogłębianie się kryzysu. I tak pracownicy państwowi w 1929 r. otrzymali za cały rok zarobki w sumie 1 miljard 745 miljonów w 1934 r. — 1 miljard 259 tysięcy. — Pracownicy przemysłowi w 1929 r. — miljard 280 miljonów zł., w 1934 r. — 860 miljonów. Robotnicy w 1929 r. otrzymali — 2 miljardy 230 miljonów 800 tysięcy, w 1934 r. — tylko 990 miljonów.

W konkluzji radny Bielnik oświadczył, że klub PPS. głosować będzie przeciwko proponowanemu budżetowi. Również przeciwko budżetowi głosowali komuniści.

W końcu prez. Kaczkowski wyjaśnił, że obniżki personalne w nowym budżecie wynoszą 22.000 zł., a obniżki rzeczowe — 91.000 zł.

Przy przyjmowaniu poszczególnych działów budżetu poczyniono pewne poprawki. **A więc na wniosek radnego Gębickiego (BB) zmniejszono sumę obniżki zarobków służbie szkolnej. — Na wniosek radnej Koniecznej (BB) cofnięto obniżkę zarobków woźnym i na wniosek radnego Bielnika (PPS) cofnięto proponowaną obniżkę pielęgniarkom i posługaczkom.**

W sprawie preliminowanej sumy **15.000 zł. na wybory zabrał głos radny Staśko (PPS), przyczem w czasie jego przemówienia z ław B. B. W. R. padło zdanie: „Wy idziecie w ogonku międzynarodowym“.**

Na to ku wesołości całej sali odpowiedział ławnik Bień: „Pan masz kręćka międzynarodowego w głowie“.

Budżet na 1935/36 r. uchwalony został w dochodach zwyczajnych na sumę 2.715.818 zł., dochody nadzwyczajne 739.000 zł. Razem budżet dochodów zamyka się sumą 3.454.818 zł.

Wydatki zwyczajne — 2.518.251 zł., wydatki nadzwyczajne — 917.000 zł., razem 3.435.251 zł. Przewyżka wpływów wynosi 19.567 zł.

ZAŁATWIENIE WNIOSKÓW.

Po załatwieniu budżetu uchwalono regulamin komisji rewizyjnej i postanowiono, że m. Sosnowiec wejdzie jako członek do wojewódzkiego związku międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej i zdrowia.

Na zakończenie posiedzenia prez. Kaczkowski odpowiedział na wnioski zgłoszone na posiedzeniach rady miejskiej w lutym i marcu br.

Wniosek PPS. o przyznanie zasiłków pieniężnych bezrobotnym został przez magistrat oddalony spowodu braku funduszów na ten cel.

Wniosek PPS. o uporządkowanie ulic na przedmieściach Sosnowca został przez zarząd miejski wykorzystany i w planie robót drogowych przedewszystkiem wzięto pod uwagę doprowadzenie do należytego stanu ulic na peryferjach miasta.

Miejska kasa oszczędności

powstanie w Sosnowcu

Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej Sosnowca — jak to już pokrótce wczoraj podaliśmy, postanowiono utworzyć miejską kasę komunalną w Sosnowcu.

Sprawę tę referował ławnik dyr. Mazur, który obszernie i rzeczowo umotywował wniosek zarządu miasta.

Wniosek brzmi:

1) Polecić magistratowi przystąpienie do niezwłocznego zorganizowania miejskiej komunalnej kasy oszczędności w Sosnowcu, której statut został zatwierdzony reskryptem wojewody.

2) Wstawić do budżetu na rok 1935/36 przewidziane w statucie kasy 10.000 zł. na pokrycie wydatków, połączonych ze zorganizowaniem i uruchomieniem kasy, oraz 50.000 zł. na kapitał zakładowy, tytułem bezpłatnej dotacji.

W związku z tem rada miejska upoważniła magistrat do wszczęcia pertraktacyj o nabycie nieruchomości spółdzielczego Banku Zagłębia, będącego w stanie likwidacji, mieszczącej się przy ul. Małachowskiego nr. 9, a to w celu pomieszczenia w niej miejskiej kasy oszczędności.

Sprawa utworzenia w Sosnowcu miejskiej komunalnej kasy oszczędności poruszana już była w 1930 r., wówczas to opracowany został statut, który województwo zatwierdziło. Od tego czasu upłynęło 5 lat i dopiero obecnie upadek Banku Zagłębia skłonił magistrat do zajęcia się tą sprawą.

W sprawie utworzenia miejskiej kasy komunalnej przemawiali radni: **Angier (PPS), Kopczyński (komuniści), Oliner (klub żydowski)**, którzy przychylili się do wniosku.

W głosowaniu rada miejska jednomyślnie wniosek o utworzeniu miejskiej kasy oszczędności w Sosnowcu uchwaliła. Swoją uchwałą rada miejska zadokumentowała, że pragnie utrzymać ideę oszczędności, której tak bardzo zaszkodził upadek Banku Zagłębia. Miejska kasa komunalna w Sosnowcu będzie zabezpieczona całym majątkiem miejskim, statut jej zaś nie pozwala korzystać z kredytu władzom kasy.

Stwarzając komunalną kasę oszczędności zarząd miasta ma na celu w pierwszym rzędzie interes kupiectwa, rzemiosła i drobnego przemysłu. O miejską kasę oszczędności oprze się także sfera właścicieli nieruchomości, o ile chodzić będzie o przeprowadzenie kanalizacji, wodociągów i remontu domów.

Miejska kasa oszczędności w Sosnowcu będzie instytucją, której działalność przyniesie miastu duże korzyści.

Zatrudnienie, wydajność pracy i zarobki

w kopalniach węgla

Według ostatnich obliczeń statystycznych, w końcu kwietnia zatrudnionych było w kopalniach węgla kamiennego na terenie całej Polski 67.352 robotników, w tem 43.774 w Zagłębiu Górnośląskiem, **17.677 w Zagłębiu Dąbrowskiem** i 5.901 robotników w Zagłębiu Krakowskiem.

Ogółem przepracowano 1.201.367 dniówek zwykłych i 24.803 nadliczbowych. Na jednego robotnika przypada 17.75 dniówek zwykłych, 0.37 nadliczbowych i 7.25 dniówek straconych. Przeciętne wydobycie węgla na 1 dniówkę wynosi: górnika 9.603 kg., załogi na dole 2.607 kg., całej załogi 1.723 kg.

Przeciętne zarobki dzienne wynosiły: wszyscy robotnicy 8.07 zł., mężczyźni ogółem 8.20 zł. (pod ziemią 8.58 zł., w tem górnicy 10.62 zł., na powierzchni 7.49 zł.), kobiety 3.31 zł., młodociani 1.68 zł.

Przeciętne zarobki miesięczne wynosiły: wszyscy robotnicy 153.92 zł., mężczyźni ogółem 156.23 zł. (pod ziemią 157.80 zł., w tem górnicy 193.63 zł., na powierzchni 153.54 zł.), kobiety 60.84 zł., młodociani 36.16 zł.

Po męczącej pracy --

na świeże powietrze

Drugi turnus robotników wyjeżdża do obozu w Okradzionowie

Jak to już donosiliśmy, staraniem rady powiatowej BBWR. został urządzony w Okradzionowie robotniczy obóz wypoczynkowy.

Piękna inicjatywa rady powiato- [illegible]kała się w szerokich sferach robotniczych z prawdziwem zainteresowaniem i uznaniem. W ubiegłą niedzielę obóz wypoczynkowy odwiedziła wycieczka robotników z Zagłębia, licząca przeszło sto osób, celem zbadania warunków, w jakich się obóz znajduje i zasięgnięcia opinji o akcji obozowej z ust uczestników.

Członkowie wycieczki z zadowoleniem stwierdzili, że urządzenie obozu wypoczynkowego w zupełności odpowiada wymaganiom jego uczestników — wyżywienie jest dobre, pomieszczenie wygodne i co najważniejsze — dopisuje pogoda.

Przebywający na obozie robotnicy wypoczywają po ciężkiej i męczącej pracy w dusznem Zagłębiu — wśród lasów i pól, na świeżem powietrzu i słońcu. Niestety, za kilka dni, bo w piątek 12 bm. już kończy się pierwszy turnus. W tym samym dniu rozpoczyna się turnus drugi, 10-dniowy. Wyjazd z Sosnowca nastąpi o godz. 8 rano. Autobus będzie jechał przez Będzin i Dąbrowę i zabierze po drodze kandydatów na obóz, mieszkających w tych miastach.

Organizacje, które dotąd nie zgłosiły kandydatów na obóz, mogą ich zgłosić jeszcze dzisiaj, lub jutro w radzie powiatowej BBWR. w Sosnowcu (Piłsudskiego 16) w godz. od 6 do 8 wieczorem. Przy zgłaszaniu kandydatów należy wpłacać po 7 złotych od osoby. Z sumy tej będzie pokryty m. in. koszt przejazdu w obie strony i dziesięciodniowe utrzymanie.



Środa 10 Lipiec	Dziś: 7 br. męcz. Amelji Jutro: Piusa L., Pelagji Wschód słońca: 3.28 Zachód słońca: 7.52

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 10 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50 Muzyka (płyty). 7.20. Dziennik por. i Pogadanka sport.-turyst. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—830 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol.. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Recital wiolonczelowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Lato dla zdrowia i urody. 16.15 Kwartet fortepianowy. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Muzyka baletowa. 18.00 Wesoły skecz p/t. Karjera ...na'a Nobody. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Radosne dni. 18.45 Życie artystyczne stolicy. 18.50 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Drobne polskie utwory. 19.50 Świat się śmieje—przegląd humoru zagranicznego. 20.00 Nasz rynek warzywny. 20.10 Muzyka lekka z Wilna. 20.55 Dziennik wieczorny. 20.45 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20.55 Koncert. 21.45 Koncert chóru Dana. 22.11 Wiadomości sportowe. 22.15 Mała ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Środa, 10 lipca.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.30 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy 13.30 Płyty. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 16.50 Transmisja z Warszawy. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Ogrodnik Śląski. 18.45 Muzyka taneczna. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 Tajemnica grobowca Faraona. 20.10 Transmisja z Wilna, Warszawy i Krakowa. 21.00 Transmisja z Warszawy. 22.11 Wiadomości sportowe. 22.15 Skrzynka francuska. 22.45 Transmisja z Warszawy.

—:o:—

Historia 7-miu braci śpiących

Dzień 10 lipca według kalendarza poświęcony jest pamięci siedmiu braci męczenników, synów św. Felicyty, według wierzeń ludowych zaś pamięci siedmiu „braci śpiących“. Historja siedmiu braci męczenników jest zdarzeniem prawdziwem, opartem na kronikach kościoła, podczas gdy dzieje siedmiu „braci śpiących“, noszą raczej charakter legendy. Ciekawą jednak rzecz, że i w jednym i w drugim wypadku ma się do czynienia z siedmiu braćmi.

Historja siedmiu braci męczenników sięga panowania cesarza rzymskiego Antonina, czyli roku 162. W tym czasie żyła w Rzymie świątobliwa niewiasta, św. Felicyta, matka siedmiu synów, z których każdy był wiernym wyznawcą Chrystusa. Z rozkazu cesarza zginęli oni wszyscy na oczach bohaterskiej matki śmiercią męczeńską za wiarę. To też kościół katolicki do dziś dnia czci pamięć tych siedmiu synów św. Felicyty, w jej oczach umęczonych i sławi tę niewiastę mężną, która dzieci swoje zachęcała do wytrwania w okrutnych mękach.

Historja siedmiu braci śpiących jest już późniejsza. Za panowania cesarza Decjusza w okresie dotkliwego prześladowania chrześcijan w r. 251, siedmiu braci wyznających naukę Chrystusa, uciekłszy z Efezu ukryło się w jaskini w pobliżu miasta Kalion. Poganie, którzy ich goni li, zamurowali wejście do jaskini. Zamknięci w niej bracia zasnęli głębokim snem, z którego przebudzili się po blisko 200 latach, za panowania cesarza chrześcijańskiego Teodozjusza II Młodszego.

Na ślad zamurowanych w jaskini siedmiu braci męczenników wpadli mieszkańcy Efezu, odnajdując w pobliżu płyty ołowiane, na których sługa cesarza Decjusza wyrył całe zdarzenie. Przy otwarciu jaskini przebudzili się bracia, ale zaniesieni w triumfie do Efezu, natychmiast wszyscy poumierali. Kościół zachodni obchodzi ich pamiątkę dn. 27 czerwca, wschodni — pamiątkę zaśnięcia dn. 4 sierpnia, przebudzenia zaś 22 październi ka.

Zakończenie prac ratunkowych na kopalni Reden

Od chwili wybuchu katastrofalnego pożaru na dole kopalni Reden w Dąbrowie upłynęło już osiem dni. — Groźna sytuacja uległa znacznemu polepszeniu i ogień ma się ku końcowi.

Po zadekowaniu trzech szybów prowadzone są obecnie roboty przy dekowaniu szybu głównego, t. zw. wyciagowego. Prace przy dekowaniu tego szybu zakończone zostaną jeszcze dziś. Na szyb ten po nałożeniu bali drewnianych nasypanych zostanie około 600 furmanek ziemi. Będzie to kopiec parometrowy.

Okres wygasania ognia przewidziany jest na kilka miesięcy.

Jak już donosiliśmy na płonącej obecnie kopalni zatrudnionych było 650 robotników. Wszystkim tym robotnikom dyrekcja kopalni dziś pracę wymówiła, ogłaszając przytem, że kopalnia zostaje unieruchomiona na czas nieograniczony.

Jak się dowiadujemy część robotników zostanie zatrudniona na kopalni gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu, należącej do tegoż towarzystwa, co i kop. Reden w Dąbrowie.

Pozostali robotnicy otrzymywać będą ustawowe zasiłki w czasie 13 tygodni.

Wśród robotników pozbawionych pracy panuje ogólne przygnębienie.— Największe przygnębienie daje się zauważyć wśród robotników obarczonych rodziną.

Delegacja robotników ma się udać dziś do inspektora pracy, aby zajął się ich dalszym losem. Delegacja ma się również zwrócić do dyrekcji kopalni z prośbą o wypłacenie wszystkim liczki.

Z Zagłębia

NOWI DOWÓDCY PUŁKU.

Dowódcą 11 p. p. w Tarnowskich Górach — na miejsce płk. Samborskiego, który przeszedł w stan spoczynku mianowany został ppłk. dypl. H. K. Gorgoń.

Dowódcą 23 p. a. l. w Będzinie na miejsce przeniesionego w stan spoczynku płk. Rarogiewicza — mianowany został ppłk. R. Gorczyński.

W SPRAWIE PŁAC AKORDOWYCH w ODDZIALE WELLMANA U HULCZYŃSKIEGO.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie płac akordowych w oddziale Wellmana w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu.

Konferencja ta kilkakrotnie była odraczana, gdyż przedstawiciel dyrekcji fabryki nie posiadał odpowiednich pełnomocnictw.

Na wczorajszej konferencji ustalono, że dotychczasowe stawki nie zostaną obniżone.

—:o:—

PIEKARZE W DĄBROWIE NIE DOTRZYMUJĄ WARUNKÓW UMOWY ZBIOROWEJ.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z piekarzami z Dąbrowy.

Właściciele piekarń w Dąbrowie nie dotrzymują warunków zawartych w umowie zbiorowej. Pozatem nie pozwalają pracować bezrobotnym pracownikom piekarskim raz w tygodniu, jak to było poprzednio ustalone.

Konferencja została odłożona do 12 bm., celem zebrania odpowiedniego materjału.

DWA ODDZIAŁY POCZTOWE W BEDZINIE.

Wczoraj donosiliśmy o nowym sposobie doręczania krespndencyj i gazet mieszkańcom Bedzina.

Obecnie dowiadujemy się, że urząd pocztowy w Będzinie otworzy wkrótce na terenie miasta dwa oddziały pocztowe dla wygody ludności.

Jeden z tych oddziałów pocztowych mieścić się będzie przy ul. Staszica, drugi zaś przy ul. Czeladzkiej.

Otwarcie oddziałów pocztowych odbędzie się prawdopodobnie 1 września

—::—

USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA W BĘDZINIE.

Onegdaj usiłowała popełnić samobójstwo 23-letnia Mieczysława Błaszczykiewiczówna, zamieszkała w Będzinie przy ul. Przecznej. Desperatka wypiła esencji octowej i w stanie niezagrażającym życiu przewieziono ją do szpitala powiatowego.

Dotychczas nie ustalono co było przyczyną rozpaczliwego kroku.

—:o:—

— **Kolonje letnie dla uczniów seminarjum męskiego.** Kancelarja seminarjum męskiego w Sosnowcu przyjmuje zapisy na kolonje letnie seminarjum. Kolonje urządzone będą w Starym Sączu pod Krynica. Wycieczki do Żegiestowa, Krynicy, Rytra, na Szczawnickie hale, do Krościenka i Pienin, do rafinerji w Limanowej, na zamek w N. Sączu i inne. Opłaty składać do 15 bm. w kancelarji. Przyjmuje się również na kolonje dzieci szkoły ćwiczeń. Zgłoszenie osobiste.

Sprawa kas brackich zostanie załatwiona

w najbliższych tygodniach

Sprawa kas brackich nie przestała interesować ogółu robotniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Inspektorat pracy codziennie prawie interpelowany jest przez robotników, którzy zapytują kiedy władze wydadzą rozporządzenie regulujące sprawę kas brackich na terenie całego Zagłębia.

W dniu wczorajszym do Redakcji naszej przybyła grupa bezrobotnych robotników, którzy żalili się, że tak ważna sprawa uregulowania ich należności z kas brackich, trwa już tak długo i że nie wiedzą kiedy wreszcie zostanie załatwiona.

Robotnicy ci udali się również do sekretarjatu C. Z. G., prosząc o interwencję u władz.

Sekretarz C. Z. G. p. Bielnik połączył się telefonicznie z Warszawą i rozmawiał w sprawie kas brackich z naczelnikiem departamentu ubezpieczeń społecznych Braunerem.

Nacz. Brauner oświadczył, że sprawa załatwienia dalszego losu kas brackich drogą ustawy znajduje się już w końcowem stadjum.

Obecnie opracowywana jest odpowiednia ustawa, która obejmować będzie całe Zagłębie Dąbrowskie.

Prawdopodobnie za parę tygodni ustawa ta wejdzie w życie i pretensje robotników będą zaspokojone.

Niszczenie grobów i kwiatów

na cmentarzu sieleckim w Sosnowcu

Odpowiednie władze zająć się winny tą sprawą

Cmentarz parafji sieleckiej w Sosnowcu, co pewien czas niszczony jest przez jakichś złoczyńców, którzy kradną kwiaty zasadzone na grobach, tratują i depczą mogiły.

Poprzednio cmentarz sielecki nie posiadał ogrodzenia, dlatego też kradzieże kwiatów zdarzały się bardzo często.

Obecnie, dzięki energji ks. proboszcza Macha, cmentarz został ogrodzony murem i doprowadzony do porządku.

Przypuszczano, że w związku z tem ustaną ciągłe kradzieże i niszczenie grobów.

Ostatnio jednak znów złodzieje cmentarni dali znać o sobie. Przed paru dniami prawie wszystkie groby ogołocono z kwiatów, a niektóre mogiły zostały stratowane i zniszczone. Na niektórych grobach kwiaty zostały powyrywane i porozrzucane po cmentarzu.

Ostatnia kradzież kwiatów na cmentarzu sieleckim i zniszczenie grobów wywołały wśród mieszkańców Sielca poruszenie i oburzenie na świętokradców.

Bezrobotny z rodziną koczuje pod gołem niebem w Czeladzi

Możeby magistrat zajął się losem nieszczęśliwego człowieka

Przed kilku dniami donosiliśmy o nagłem zemdleniu z głodu handlarki pantofli sukiennych — na ulicy w Czeladzi. Kobiecie przyszli z doraźną pomocą przechodnie, nakarmili ją i zaopatrzyli, by mogła wrócić do domu.

Dziś mamy do zanotowania nowy fakt, równie bolesny, który odsłania nam dno nędzy, jaka panuje wśród bezrobotnych.

Od kilku lat, w domu p. Szkocowej przy ul. Modrzejowskiej w Czeladzi zamieszkiwał robotnik Mateusz Majcher z rodziną i czworgiem małych dzieci. Majcher początkowo pracował na kop. „Ficinus" w Siemianowicach. Przed trzema laty został zredukowany z pracy i popadł w nędzę. Coraz częściej zaglądał do jego mieszkania głód i niedostatek.

Z odzieży i obuwia wydarł się zupełnie, jednak starał się żyć uczciwie. Jedyną jego „żywicielką" była „hałda" kopalniana, na której zbierał węgiel i sprzedawał go. To mizerne źródło dochodu okazało się jednak niewystarczające, bo nie mógł powiązać końca z końcem. Od 13 miesięcy zalegał z zapłatą komornego, aż wreszcie otrzymał eksmisję i od tygodnia wyrzucony jest na ulicę.

Koczuje pod gołem niebem z żoną i czworgiem dzieci. Mieszkanie jego składa się z poustawianych części łóżek nakrytych blatem od stołu i staremi blachami. Za wejście służy dziurawa kołdra. Obok stoi piec żelazny, z wystającym kawałkiem rury i skrzynka z węglem. Majcher żali się, że najwięcej dokuczyły mu ostatnie deszcze. Woda zalała posłanie na ziemi, a dzieci przemokły zupełnie i dygotały z zimna. Majcher zwrócił się z prośbą do magistratu o pomoc, jednak dotychczas sprawy jego nie załatwiono.

Otrzymawszy list polecający o przyjęcie go na kop. „Saturn", również spotkał się z odpowiedzią odmowną spwodu... wstrzymania przyjęć do pracy.

Władze miejskie winny jednak energiczniej zająć się losem nieszczęśliwego i nie dopuszczać do tego, ażeby bezrobotni konali na ulicy z głodu i zimna. Istnieje przecież opieka społeczna, prowadzi się roboty inwestycyjne w mieście, możnaby w jakiś sposób dopomóc bezrobotnemu i prześladowanemu przez los Majchrowi.

DWUGODZINNY STRAJK W FABRYCE UNIEŻYSKIEGO W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

W ub. poniedziałek, w fabryce wyrobów żelaznych Unieżyskiego w Wojkowicach Komornych zastrajkowali wszyscy robotnicy i domagali się zapłaty zaległych zarobków za maj. Fabryka wypłaca zarobki wszystkim robotnikom bardzo nieregularnie i z dużem opóźnieniem, to też robotnicy postanowili udać się ze skargą do inspektora pracy w Sosnowcu.

Właściciel fabryki oświadczył, że wypłatę za maj uskuteczni w sobotę.

—::—

DROBNY POŻAR W ZĄBKOWICACH.

W stodole Franciszka Sajbeskiego w Ząbkowicach wybuchł onegdaj pożar, najprawdopodobniej wzniecony przez iskry z komina domu.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej spłonął tylko dach i jedna ściana stodoły. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 300 zł.

—:o:—

— **Harcerski hufiec spalski z Sosnowca.** Dziś o godz. 14 zbiórka całego spalskiego hufca harcerskiego, III-go na podwórzu seminarjum męskiego w Sosnowcu, ul. Wawel.

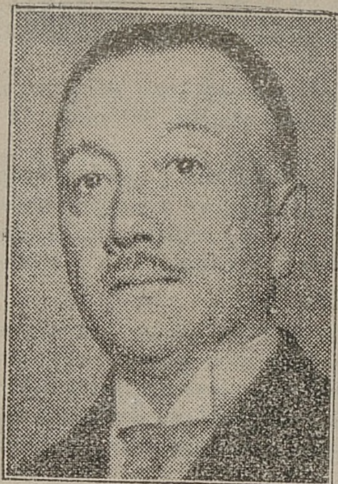
Harcerze i zuchy kompletnie wyekwipowani wsiadają na pociąg o godz. 16-ej. Zuchy szkoły ćwiczeń przy seminarjum męskiem mają jako opiekunów uczniów seminarjum. Jadą pod opieką drużynowego Kałuży.

— **Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.** Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Porządek obrad zapowiada: przyjęcie protokułów, uchwalenie regulaminu obrad rady miejskiej i komisyj, uchwalenie budżetu na1935/36, sprawa przystąpienia do wojewódzkiego związku międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej, wnioski i interpelacje.

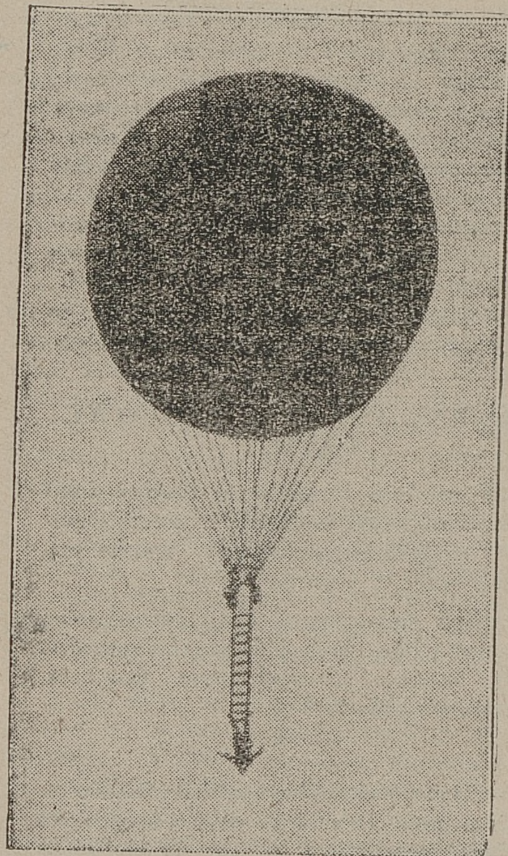
— **Walka z nielegalnem rzemiosłem w Czeladzi.** W ub. niedzielę obradowały wszystkie cechy w Czeladzi nad zwalczaniem nielegalnego rzemiosła. Starostwo będzińskie reprezentował referent Staśko. Wybrano komitet międzycechowy, który będzie zatwierdzony przez wydział powiatowy w Będzinie.

GEN. GAMELIN.



Według dzienników francuskich — generał Gamelin ma objąć stanowisko szefa francuskiego sztabu generalnego.

GŁOWĄ NA DÓŁ



Lotniczka niemiecka, Elwira Wilson dokonała lotu na balonie, wznosząc się na wysokość 100 metrów, głową na dół.

POMOC RODZINNA

Jak to się stało, za stary, siwy, solidny kupiec z Sosnowca pan Cykower, został oskarżony o okropną rzecz?!

Ot, że usiłował zniewolić młodą sąsiadkę!!!

Wpadł do niej do mieszkania, przewrócił ją na tapczan, zaczął gryźć... Coś okropnego!..

— Panie Cykower! — dziwili się znajomi.— W pańskim wieku, kupiec, rzuca się na kobietę? Chce ją wziąc siłą?

A pan Cykower wzdychał bezradnie.

— Musiałem. Dla dziecka musiałem. Żeby się dzieck omogło wyrobić.

— Przecież pan jest bezdzietny wdowiec; Jakie dziecko?!

— Kuba, mój bratanek. Pan go zna? Taki wysoki, przystojny brunet. To jest chluba rodziny. On niedawno zdał na adwokata. I zdolny jest i gada, że go trzech nie przegada, ale nie ma praktyki. Klienci nie przychodzą Nikt go nie zna. Nie wie pan? Początek jest zawsze trudny.

Więc zebrała się cała rodzina i się mówiło, że trzeba chłopcu pomóc. Trzeba zrobić ruch, żeby on stawał w sądach, żeby bronił, żeby o nim zaczęli mówić i pisać w gazetach.

I myśmy postanowili, że każdy zrobi coś takiego, żeby miał sprawę w sądzie. A Kuba będzie nas bronił.

Ciocia Balbina miała wylecieć w koszuli na podwórze i obrazić moralność

Kuzyn Moryc, który umie zjeść, przyrzekł, że pójdzie do restauracji, naźre się i nie będzie chciał zapłacić. Ciocia Regina, która jest pyskata, miała latać po całej kamienicy, od drzwi do drzwi i wymyślać.

Stary wujaszek Salomon, który nie ma siły na żadne awantury, chciał tylko coś delikatnego. Naprzykład: przejść źle przez jezdnię.

Ale co to jest za sprawa dla adwokata? Więc wkońcu się ułożyło, że podejdzie do policjanta i pokaże mu język.

A na mnie wypadło, że mam zrobić coś grubszego.

Wzięli od Kuby kodeks karny i zaczęli szukać, jakie są grubsze przestępstwa.

Zabić kogoś?... Ja się bałem. Okraść? Nie potrafię! Oszukać? Kto się da dziś oszukać?

Więc zostało— zgwałcić!

Jak mnie to powiedzieli, złapałem się za głowę.

— Co wy gadacie?! Ja już jestem na to za stary! Ja mam 60 lat!!

To oni mnie zaczęli uspokajać, że nic nie szkodzi, że wystarczy samo usiłowanie. To znaczy, że ja tylko potrzebuje się rzucić na kobietę, przewrócić ją i krzyczeć, że chce jej zrobić krzywdę. Za to już też będzie sprawa i można się nawet dostać do więzienia.

Trudno. Rodzina uchwaliła i zresztą dlaczego nie pomóc takiemu zdolnemu chłopcu, jak Kuba?

I zaraz nazajutrz wpadłem do sąsiadki, złapałem ją za rękę, przewróciłem na tapczan i zacząłem gryźć w łokieć.

W pierwszej chwili ona się przestraszyła.

— Panie Cykower! Pan zwarjował? Co pan chce?

A ja ją złapałem za szyje i krzyczałem:

— Pani mnie się spodoba! Ty musisz być moja! Ja muszę cię uwieść.

I wyobraź pan sobie, że ta małpa się zaczęła śmiać.

— Pan?! Uwieść?! Ha, ha, ha!

Ja ją przewracałem i gryzłem i targałem za suknię. Nic! Ona się śmiała i śmiała!

Musiałem jej dać 5 złotych, żeby zaczęła wołać „ratunku". Inaczej nie chciała.

Dopiero wtedy zlecieli się sąsiedzi, przyleciał policjant, spisał protokół i teraz będę miał sprawę.



Z Olkusza

(ol) **Kółko rolnicze w Pradłach.** Pod przewodnictwem ks. Pieprznika, odbyło się onegdaj w Pradłach gm. Kroczyce organizacyjne zebranie miejscowych gospodarzy, na którem założono kółko rolnicze. Do zarządu kółka weszli pp.: Czesław Czarnecki — prezes, Walenty Grabowski — wiceprezes, Stanisław Widawski — sekretarz i Jan Piotrowski — skarbnik.

(ol) **Związek metalowców w Sławkowie.** Na niedzielnem zebraniu robotników fabryki braci Szajn w Sławkowie utworzono zw. metalowców (PPS. CKW.) z zarządem: pp. Jan Szeląg — prezes, Franciszek Minkus — wiceprezes, Marjan Chadziński — sekretarz i Antoni Pietrzyk — skarbnik. Na zebraniu przemawiał sekretarz związku p. Anger z Sosnowca.

(ol) **Krwawe porachunki pod Sławkowem.** Rodzina Lekstonów z Walcowni pod Sławkowem mając pretensję do mieszkańca tej samej miejscowości, Zygmunta Pieśki, napadła na niego i pobiła go b. niebezpiecznie nożami, młotkami i kamieniami. Ciekawa rzecz, że w porachunkach oprócz Antoniego i Stefana Lekstonów, brały udział również ich siostry.

Rannego przywieziono do szpitala w Olkuszu.

(ol) **Kradzież i ujęcie złodzieja.** Onegdajszej nocy okradziony został mieszkaniec Sławkowa (Piaski), Franciszek Wiśnicki. Łupem złodzieja padło kilka garniturów, gramofon i dwa zegarki. Energiczne dochodzenie uwieńczone zostało pomyślnym wynikiem, gdyż już nazajutrz złodziej został wykryty i ujęty. Jest nim mieszkaniec Sławkowa Jerzy Kolczyk. Skradzione przedmioty odebrano.

Z mieszkania Bartłomieja Wnuka w cementowni „Ogrodzieniec", w czasie nieobecności domowników nieujawniony sprawca skradł z szufladki szafki złotą obrączkę i 870 zł. gotówką.





Hrabia wszedł na schody, pokryte aksamitem, zatrzymał się na pierwszem piętrze pod drzwiami z czarnego drzewa z ozdobami mosiężnemi i zadzwonił.

XXI.

Lokaj, bardzo elegancko ubrany, otworzył hrabiemu i wprowadził gościa do gabinetu, umeblowanego bardzo bogato i z wytwornym smakiem.

Wysoki młodzieniec, lat trzydziestu; blondyn, przystojny, z poważną miną z rysem twarzy otwartym i rozumnym, wyciągnął rękę do hrabiego i zawołał:

— Witam kochanego hrabiego!

— Był to doktor Juanos, doktor hiszpański, niezwykłej wiedzy i zdolności, który od trzech lat mieszkał w Paryżu i zaraz wszedł w modę. Codzień wzrastała liczba bogatych jego klientów tak, że można powiedzieć, iż miał dochodów tyle, ile chciał.

— Siadaj pan, panie hrabio i powiedz, co cię do mnie sprowadza?

— Przyjechałem z panem pomówić o chorym.

— I cóż?

— Tak, kochany doktorze, zastosowałem się do twej rady i wymogłem na ojcu obietnicę, że pozwoli mu się ożenić z dziewczęciem, które kocha.

— To już najgłówniejsze. Radość i nadzieja mu więcej pomogą w wyzdrowieniu, niż wszelkie lekarstwa na świecie.

— Teraz, kochany doktorze, pragnąłbym, ażebyś zobaczył Alberta de Gibray. Usunąłem od niego doktora, bardzo poczciwego człowieka, ale nieśmiałego, bez żadnej przedsiębiorczości. Czy będzie pan miał jutro czas o dwunastej?

Będę!

— A więc będę prosił pana doktora o przybycie na ulicę Regue do pana de Gibray, którego ma pan adres; będę i ja tam i przyjmę pana.

— Przyjadę. Wiesz przecie, panie hrabio, że możesz na mnie we wszystkiem liczyć.

Uścisnęli się za ręce i hrabia Iwan udał się do hotelu Wielkiego, gdzie zjadł obiad i skąd zabrał kufer z bielizną i ubraniem.

— Jeżeli kto o mnie zapyta w kancelarji hotelu, proszę powiedzieć, że wyjechałem z Paryża na dni kilka.

W godzinę później zajął pokój, przeznaczony dlań przez sędziego śledczego, obok Alberta. Młody człowiek jaśniał radością na myśl, że hrabia Iwan będzie przy nim przez kilka dni. Nazajutrz o dziewiątej zaraz przyjechał, jak zwykle nadworny doktor Gibrin. Wszedł z sędzią śledczym do pokoju Alberta.

Hrabia Iwan czytał już gazety swemu przyjacielowi, aby go rozerwać. Doktor przystąpił do łóżka, zadał kilka pytań, zobaczył puls u chorego pokręcił głową, zapisał nową receptę i wyszedł przekonany, że uczciwie zarobił honorarjum za swą codzinną wizytę.

Odprowadził go hrabia i sędzia.

— I cóż doktorze? — zapytał go biedny ojciec, bardzo strwożony owem kręceniem głowy.

— Ha, cóż! — odpowiedział doktor z miną smutną. — Pełen hartu pan jesteś powinieneś się więc uzbroić w męstwo.

— Czy gorzej synowi? — zapytał sędzia.

— Nie można powiedzieć, żeby było gorzej, ale i nie lepiej. Jeżeli wyzdrowieje, jeżeli będę miał szczęście go uratować, nastąpi to nieprędko, bardzo nieprędko.

Gibray zbladł i spojrzał na hrabiego Iwana. Uśmiech ironiczny wykrzywił Iwanowi usta. Doktór odjechał, oddawszy receptę lokajowi i poleciwszy zanieść ją do apteki, ażeby przyrządzono tam miksturę jak najprędzej. Gibray zaprowadził hrabiego do swego gabinetu.

— Słyszał pan? — zapytał.

— Słyszałem.

— A widziałem, żeś się pan uśmiechnął.

— Rzeczywiście.

— Zatem nie wierzy pan doktorowi?

— On sam sobie nie wierzy.

— To pocóżby miał mnie napróżno trwożyć?

— Ażeby nadać sobie większe znaczenie w oczach pańskich.

— Ależ to stary przyjaciel naszej rodziny?

— Czy mu to przeszkadza brać w końcu roku honorarjum za swoje wizyty?

— Naturalnie, że nie, ale cóż może być słuszniejszego od przynależnego wynagrodzenia.

— Tak, ale wcale nic nie ma przeciw zaokrągleniu tego wynagrodzenia przynależnego, dalej składając wizyty i pozostawiając chorego w tym samym wciąż stanie, poczciwy doktór nie czyni nic, ażeby zdrowie chorego polepszyć!

— Jakto nic! napisał receptę! w tej chwili nowe przyrządzają lekarstwo! Lekarstwo to przyniosą i zobaczymy, jak poskutkuje. Powiedziałeś mi, kochany panie de Gibray, że zdajesz się całkiem na mnie... wierz mi pan więc, ja ręczę za życie Alberta. Chodźmy na śniadanie!

d. c. n.

Kiedy i gdzie powstał nasz hymn narodowy

Nasz hymn narodowy, zaczynający się od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła", który jest ostatnim akordem, kończącym audycje Polskiego Radja na falach eteru, jest dzieki swej prawdzie, zawarty w pierwszych słowach — świętą pamiątką historyczną i żywą prawdą narodu.

Stanowi ten hymn wyróżnienie Polski spośród radjostacyj świata, przypominając nietylko nam, ale wszystkim narodom o wielkiej wierze w siły własnego narodu. Jest on jakby sygnałem, zwiastującym że głos Polski brzmi wśród głosów radjostacyj świata, by przypominać narodom obcym o wielkiej wierze we własne siły.

Ciekawa rzecz, że skromna piosenka legjonowa, która początkowo była tylko okolicznościową pobudką wojenną stała się w wolnej Ojczyźnie hymnem narodu, czego zapewne nie przypuszczał nigdy jej twórca, Józef Wybicki, bohater Legjonów Polskich Dąbrowskiego, znany tak że i na polu literackim. A jednak nie udział w Legjonach, nie praca literacka za pewniły mu pamięć nieśmiertelną w Polsce, lecz ta, zdawałoby się niepozorna piosenka, którą skomponował do starej melodji słowiańskiej, niesłusznie przypisywanej Ogińskiemu.

Kiedy Legjony Polskie znajdowały się we Włoszech, wybuchły rozruchy w okolicach Reggio w Emilji. Gen. Dąbrowski otrzymał rozkaz wyruszenia z legjonistami w okolice tego miasta i przywrócenia porządku, czego dokonał w ciągu tygodnia. I tam właśnie w Reggio, mniej więcej w połowie lipca 1797 r. powstał t. zw. mazurek Dąbrowskiego. „Jeszcze Polska nie zginęła". Tworzył ją Wybicki w chwili głębokiej wiary w odzyskanie niepodległości i może dlatego stała się ta piosenka dla Polski hymnem narodowym.

—:o:—

Kto zje więcej lodów?

W Stanach Zjednoczonych pochłaniają w lecie niezliczone ilości wszelkiego rodzaju „icecream" tj. lodów. Ameryka nie byłaby oczywiście Ameryką, gdyby nie skorzystano z tej okazji i nie urządzono konkursu. W Brooklynie więc zorganizowano w tych dniach wielki „konkurs międzynarodowy konsumcji lodów" pod hasłem: „Kto zje więcej". W konkurcie wzięli też udział przedstawiciele wszystkich zamieszkujących Stany narodowości. Zwycięzca miał zostać ten, kto w ciągu godziny spożyje największą ilość porcyj. Ohronną reką wyszedł z zapasów i zdobył pierwszą nagrodę Czech, niejaki Kapras, który w ciągu przepisowej godziny zjadł 1 i pół kilograma lodów. Za ten wyczyn otrzymał zwycięzca obiecaną nagrodę w sumie 600 dolarów. Należy się jednak obawiać, iż wszyscy uczestnicy znakomitego konkursu wraz ze zwycięzcą na pewne nabedą po takim wyczynie ciężki katar żołądka.

Kto najlepiej łowi ryby?

Liczne we Francji związki rybaków urządzają przynajmniej raz do roku konkursowe połowy ryb na wędkę. Otóż w tych dniach odbedzie się w Guingamj, w małej osadzie bretońskiej, międzynarodowy konkurs, w wyniku którego najfortunniejszy rybak zdobędzie nagrodę w sumie 60.000 franków. Z całej Francji, z Belgji, Holandji, Anglji zjechali się do Guingamp zapaleni amatorzy wędkarstwa, którzy zamierzają konkurować na polu zreczności i wytrwałości. Trzeba przyznać, że nagroda może skusić niejednego w dzisiejszych cieżkich czasach: 20.000 złotych wyłowionych na wędkę z wody— to nielada rybka!



W kraju kwitnącej wiśni

Japończycy u siebie w domu

Japończycy, tak samo jak anglicy, inni są u siebie, w domu, niż zagranicą. Tutaj dopiero można ich poznać, zaobserwować ich obyczaje, charakter. Doskonały obserwator i znawca obyczajów Dalekiego Wschodu, podróżnik i korespondent niemiecki, C. S., zebrał szereg migawkowych obrazków, które dają niezły pogląd na życie japończyka takiego, jakim jest u siebie, w domu.

TANIEC NA DWORCU

Nocą na jednym z peronów na dworcu w Kobe w oczekiwaniu pociągu do Osaka. Japończyk lat około 40-tu, tańczy przed odejściem pociągu. One-step, two-step, walca i rumbę. Twarz ma zupełnie poważną. Nie jest bynajmniej pijany. Później widziałem go w wagonie kolejowym, zagłębionego w lekturze jakiejś książki. Na peronie ćwiczył tylko, gdyż japończyk traktuje każdą rzecz poważnie. Był zapewne na jakimś dancingu, mieszkańcy Osaki muszą wyjeżdżać poza granice miasta, aby móc tańczyć, gdyż w Osaka tańce towarzyskie są zabronione.

Lift boy zawiózł mię na 8 piętro nowoczesnego domu handlowego w Osaka. Przez cały czas jazdy uczył się pilnie ze swojej gramatyki angielskiej. Gdy wszedłem do windy, powitał mnie grzecznie: „hou do you do?"

PĘD DO WIEDZY

Jestem w fabryce sprzętu radjowego, w oddziale praktykantów. Pracują tutaj chłopcy przeważnie 13-letni. Przedpołudniem uczęszczają do szkoły zawodowej, popołudniu mają praktyczne zajęcia w fabryce. Przyszedłem na lekcję języka angielskiego. „Stand up, bow!" mówi głośno prymus klasy. Cała klasa kłania się. Nauczyciel przekazuje mi swoje funkcje. Muszę chłopcom opowiadać o szkołach na Zachodzie. Chłopcy nie znają jednak dostatecznie języka angielskiego i nauczyciel pełni rolę tłumacza. Pod koniec godziny proszę, by mi stawiali pytania. „Czy to prawda, że w Anglji wchodzą ludzie do mieszkań nie zdejmując brudnych bucików?" „Co wiedzą dzieci angielskie o Japonji?"

W fabryce Forda, w Yokohamie, założyli się tamtejsi inżynierowie z amerykańskimi, że robotnicy japońscy wykonają pracę znacznie szybciej od amerykańskich. Próbę postanowiono przeprowadzić z wmontowaniem i odmontowaniem kół. Pewien robotnik japoński wykonał w ciągu 20-tu minut, ku pełnemu zadowoleniu jury, montaż 8-miu kół, amerykanin uznał się za zwyciężonego i wypłacił 5 yen, tytułem przegranego zakładu.

JEDWAB NA OPAKOWANIE

Żaden japończyk nie nosi na ulicy przedmiotu nie owiniętego w jakąś kolorową chustkę. Małe i wielkie pakunki z domów towarowych, akty, książki, podręczniki szkolne, bagaż, wszystko to jest estetycznie i pięknie opakowane w „furoshiki". W opakowaniu japończycy są zarówno estetami i mistrzami, jak i rozrzutnikami. „Furoshiki" są najczęściej z jedwabiu, cznsami pięknie malowane, rzadziej z bawełny. Kolor „furoshiki" jest różnorodny. Inne kolory obowiązują mężczyzn, inne kobiety. Dla kobiet istnieje pozatem jeszcze dalsza klasyfikacja, zależna od ich wieku i od pór roku. Podczas przyjęcia z okazji święta Chryzantem w pałacu cesarskim, na które zaproszeni zostali najwyżsi dygnitarze państwowi, korpus dyplomatyczny i t. p., otrzymali wszyscy goście jako podarunek białe i złote kasetki ze słodyczami. Tylko goście zagraniczni nosili te podarunki bez opakowania. Każdy bowiem japończyk miał przy sobie „furoshiki", a ten kto nie miał, owinął kasetkę w chusteczkę.

CHCĘ CIĘ POZNAĆ

Zawieranie znajomości rozpoczyna się w Japonji od wymiany biletów wizytowych. Wręcza i przyjmuje się w głębokim ukłonie i obie strony mruczą coś pod nosem podczas tego uroczystego aktu. Bilety wizytowe są skrzętnie przechowywane i w każdym sklepie można nabyć specjalne indeksy, by broń Boże nie pomieszać tych skarbów. Każdy zużywa tutaj wiele biletów wizytowych. Bilet japoński wygląda następująco (znaki japońskie stawiane są w długości od góry do dołu): w środku nazwisko, po prawej i lewej stronie zawód i adres. Obcokrajowcy muszą posiadać trojakie bilety wizytowe: angielskie, dwujęzyczne i japońskie. Jeśli się komuś przytrafi, że zabraknie mu biletów wizytowych, wypadek ten uważany jest za największe nieszczęście.

W OBAWIE PRZED „HISZPANKĄ"

Kto zimą przyjeżdża do Japonji, odnosi wrażenie, że w całym kraju panuje epidemja grypy. Spotyka się niewiarogodną ilość ludzi-niemal co drugiego — w różnym wieku i rozmaitych stanów, noszących coś w rodzaju kagańca. Zakrywa on usta i nos. Kagańce te czy maski, jeśli ktoś woli, są najróżnorodniejsze, tak pod względem kształtu, koloru i „urządzeń" wewnętrznych. Małe, piękne, które są niejako ozdobą twarzyczek kobiecych i dziecięcych, wentylacyjne, z otworami na okulary, z przeróczystej gazy, z kolorowego jedwabiu, z aksamitu i t. p. Przyczyną tego strachu przed przeziębieniem się jest podobno „hiszpanka", która dała się w 1918 r. bardzo mocno we znaki. Najwięcej widzi się zamaskowanych ludzi w tramwajach i omnibusach.

LEKCJA DLA NASZYCH KUPCÓW

Gdy wchodzi się do jakiegoś magazynu czy restauracji, cały personel, nawet z najodleglejszych kątów, wita chórem klijenta. Gdy opuszcza się sklep, takiż sam chór wypowiada długą formułkę dziękczynną, nawet wy padku kiedy klijent nie nie kupił. Zwyczajem japońskim nie proponuje się niczego klijentowi, dopóki sam nie wypowie swoich żądań. W ten sposób można przejść przez największy dom towarowy nie zamieniwszy jednego słowa z personalem. Dla europejskich pań jest to rozkosz i... męczarnia.

Z życia kolonji letnich Sosnowca

w Herbach Starych

Z Herbów Starych Redakcja otrzymała poniższy list:

Wyjazd, pożegnanie, setki rodziców na peronie, gwar, hałas — rady i ostrzeżenia krzyżują się — a pisz! a pamiętaj o sobie! — a jedz ile możesz! — i t. p. Wreszcie sygnał, pociąg wśród okrzyków pożegnalnych — rusza w drogę — do Herb, do lasu, do słońca.

Nastrój w wagonach podniecony. Padają ciągle zapytania: a gdzie kolonja jedzie, czy daleko, czy jest las, a czy są jagody — każde dziecko chce jaknajprędzej o tem wiedzieć.

W Herbach miejscowa ludność tłumnie wyległa przywitać dzieci i towarzyszyła im do znajdującego się w pobliżu dworca jednopiętrowego budynku, przeznaczonego na kolonje. Dzieci są oszołomione jazdą i zachwycone budynkiem — jak tu ładnie, jak tu dobrze! las w pobliżu.

Po krótkim odpoczynku dzieci otrzymały pierwszy posiłek. Potem nastąpił podział na grupy, które zostały powierzone wychowawczyniom. Dzieci umieszczono w salach wysokich, widnych. Wzdłuż ścian rozłożone sienniki ze świeżą słomą, pokryte prześcieradłami i kocami. W budynku zajmowanym przez kolonję są umywalnie, klozety, łaźnia, kuchnia, magazyn — w prawym budynku szkolnym, mieszkanie [illegible]arki, ambulatorjum i izba chorych.

Życie kolonji szybko się organizuje

Dzień pracy rozpoczyna się pobudką, myciem, modlitwą, odśpiewaniem hymnu narodowego, wciągnięciem sztandaru na maszt i śniadaniem (chleb ciemny, ale bardzo smaczny, z masłem lub szmalcem, w niedzielę i święta chleb biały).

Po śniadaniu — wycieczki do lasu. Zbieranie jagód, których jest tu w bród — to największa uciecha i radość naszej dziatwy. Wracając z wycieczek leśnych, dostają obiad — zawsze bardzo smaczny i zdrowy. Pomimo, że gotuje się dużo, to jednak porcje codziennie trzeba zwiększać, bo szereg „repeciarzy" t. j. tych którzy po 2—3 razy przychodzą do kuchni po dalsze poroje „bombarduje", by gotować codziennie to więcej.

Po obiedzie, „niestety", jak dzieci mówią, 2 godziny ciszy. Po tem jakiś spacer czy gry. O 7-ej kolacja. O 8-ej modlitwa, opuszczenie sztandaru, mycie i wszyscy udają się do łóżek.

W ubiegłym tygodniu kolonja odbyła dalszą wycieczkę do wsi odległej o 4 km. od Herbów. Tam to dzieci mogły zażywać kąpieli wodnej w okolicznych stawach. Przyjemnie było patrzeć na roześmianą dzieciarnię pluskającą się w wodzie.

Naogół życie na kolonjach płynie bardzo wesoło. Stały gwar, śpiew, gry na boisku obok budynku i zabawy świadczą, że dobrze jest dzieciom tutaj. Chorych jest bardzo mały procent. Przeważnie używa się „rycynusu", który jest najbardziej niezbędnym lekarstwem całych kolonji. Opieka lekarska jest w każdej chwili na miejscu, gdyż zarząd miejski m. Sosnowca przydzielił kolonji lekarkę.

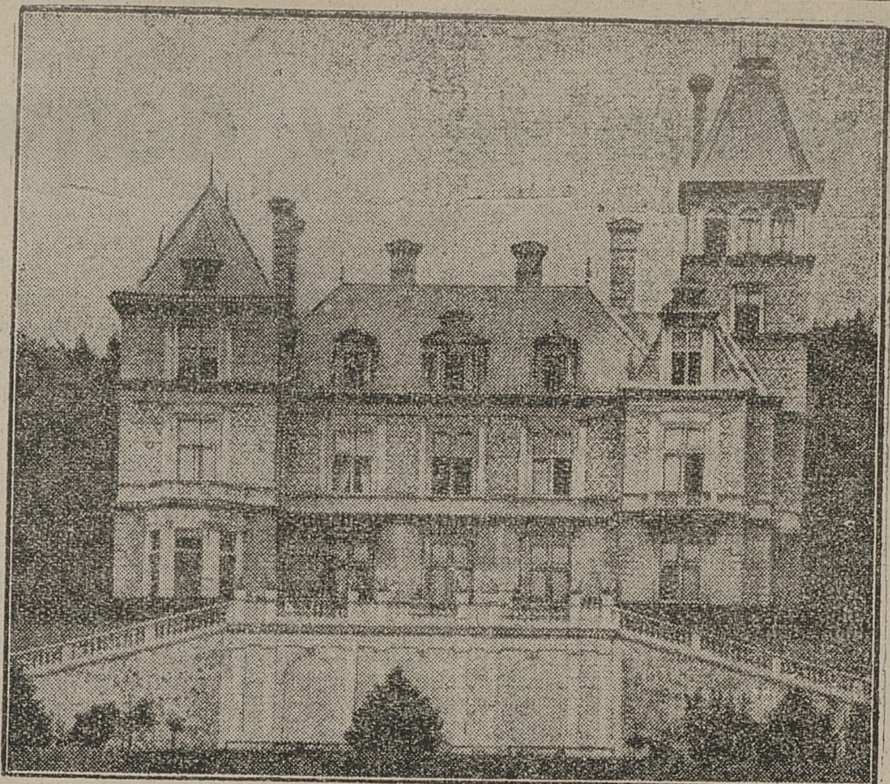
Na kolonjach bardzo uroczyście obchodzono „Święto morza". Budynek udekorowano godłem państwa, portretem p. Prezydenta, zielenią oraz chorągiewkami ligi morskiej. Uroczystą akademję zagaił kierownik kolonji wzywając wszystkich do wstania i uczczenia pamięci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego jednominutowem milczeniem. Nostępnie wychowawczynie, każda ze swoją grupą, wykonały program przedtem przygotowany. Po zakończonych popisach dzieci wśród gwaru i śpiewu udały się na kolację, a potem na spoczynek.

W niedzielę, dn. 7 b. m. o godz. 4 popoł. odbyły się popisy poszczególnych grup, na które zaproszono miejscową ludność, oraz junaczki z pobliskiego zakładu opieki nad młodzieżą (w skróceniu: S. O. M.). Na tem tle powstała wesoła anegdotka. Gdy jedna z grup przechodziła obok zakładu na którym widnieje duży napis S. O. M. pewna dziewczynka spytała się swej wychowawczyni: — Proszę pani, oni teraz som, to jest napisane tam, a jak ich nie będzie to jak będzie napisane?

Dzieci z kolonji letnich zasyłają serdeczne pozdrowienia rodzicom i znajomym z okolicy.

Przyjazd dziewczynek z kolonji nastąpi 20 b. m. o godz. 9.34 na dworzec w Sosnowcu, dokąd rodzice winni przybyć celem zabrania swych pociech.

W. P.



Wedle doniesień prasy austrjackiej, ekscesarzowa Zyta i arcyksiążę Otto po powrocie do Austrji zamieszkają w pięknym zamku Wartholz pod Reichenau.

HUMOR

SZTUKA SPRZEDAWANIA.

Na rynku w Pikutkowie rozbił swe namioty wędrowny sprzedawca cudownych preparatów i mikstur. Wokoło kramiku zebrał się tłum naiwnych pikutowszczan. Szalbierz zachwala jeden z „cudownych“ preparatów.

— Obywatele, woła ochryple — ten oto cudowny eliksir życia zwalcza nietylko wszystkie choroby i dolegliwości, ale przedłuża ludzkie życie. Mogę śmiało powiedzieć, że dzięki mojemu eliksirowi życia, człowiek staje się nieśmiertelny. Ja sam jestem żywym przykładem działania eliksiru, bo żyję już 3279 lat i jak państwo widzcie, jestem zupełnie zdrowy i dobrze wyglądam.

Jeden z obywateli słysząc te słowa, kiwa z niedowierzaniem głową i zwraca się do pomocnika sprzedawcy:

— Panie, czy to możliwe ,żeby ten człowiek miał 3279 lat?

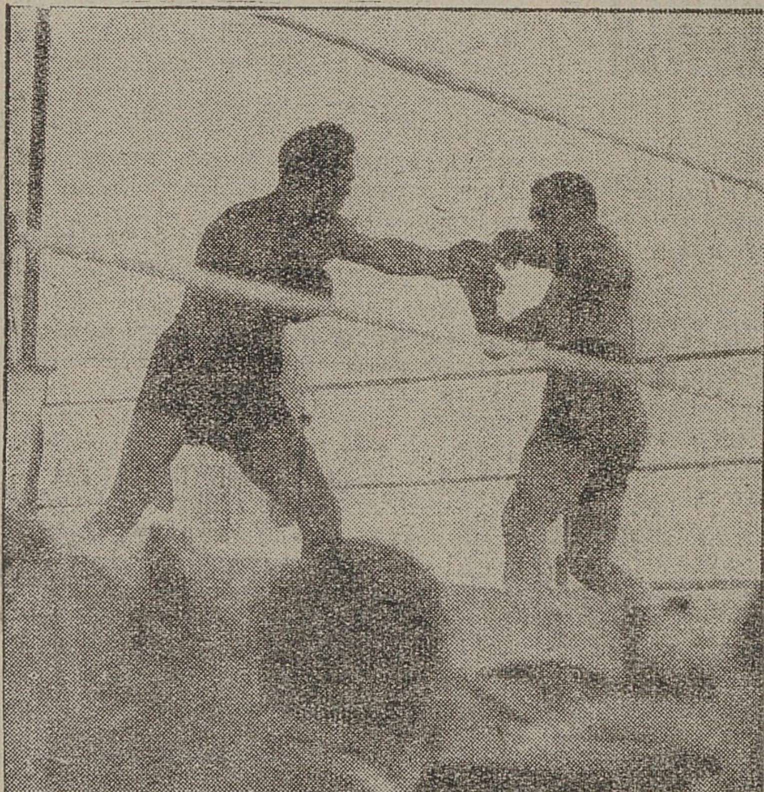
— Nie wiem, odpowiada pomocnik — bo służę u niego dopiero 2648 lat.

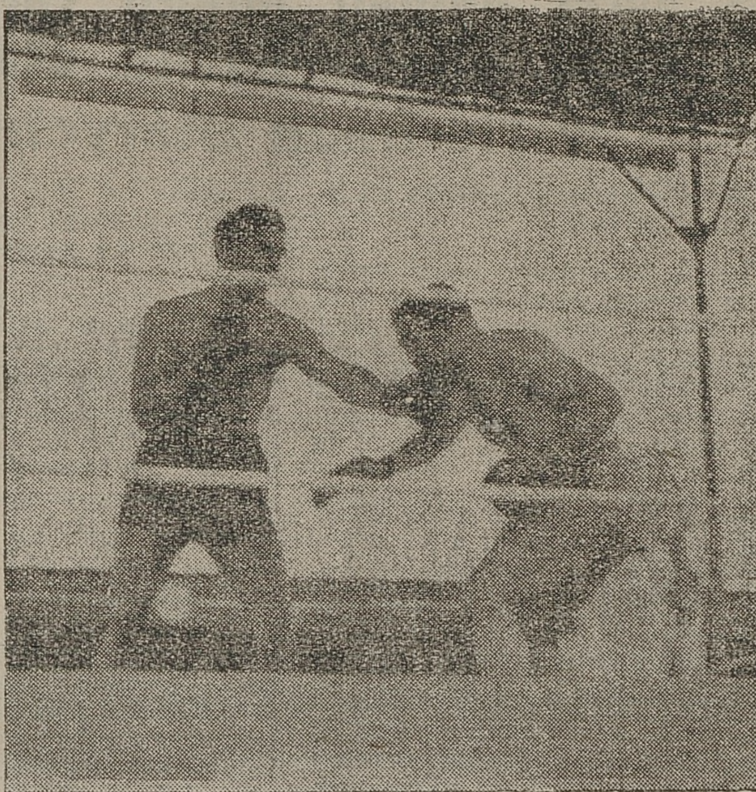
REFLEKSJE SŁONIA.



— Jak to młode pokolenie karłowacieje... ktoby to pomyślał.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE





FRAGMENTY MECZU BOKSERSKIEGO SCHMELING—PAOLINO.

Terminarz zawodów o wejście do ligi

Wydział gier i dyscypliny PZPN ustalił już kalendarzyk rozgrywek międzygrupowych o wejście do ligi. Drużyny podzielone będą na 4 grupy, a mianowicie: I. grupa mistrzowie Łodzi, Warszawy, Poznania i Pomorza. **II grupa: mistrzowie Krakowa, Śląska i Kielc.** III grupa: mistrzowie Lwowa, Wołynia, Lublina i Stanisławowa. IV grupa: mistrzowie Wilna Polesia i Białegostoku. Mistrzowie w grupach I, II i IV. mają być wyłonieni do 21 bm., zaś mistrzowie w grupie III do 10 sierpnia. Tabela rozgrywek wygląda nast.:

I. grupa: 28 bm. Poznań — Łódź, Warszawa — Pomorze, 4 sierpnia: Pomorze—Poznań, Łódz — Warszawa, 11 sierpnia: Warszawa — Poznań, Pomorze — Łódź, 18 sierpnia: Łódź — Pomorze, Poznań — Warszawa, 25 sierpnia: Łódź — Poznań. Pomorze — Warszawa, 1 września: Poznań — Pomorze, Warszawa — Łódź

II grupa, 28 bm., Kraków — Śląsk, 1 sierpnia: Kielce, — Kraków ,11 sierpnia Kielce — Śląsk, 18 sierpnia: Śląsk — Kraków, 25 sierpnia: Śląsk —Kielce, 1 września: Kraków — Kielce.

III. grupa, 15 sierpnia: Lublin — Wołyń, Stanisławów — Lwów, 18 sierpnia: Lwów — Stanisławów, Wołyń — Lublin, 25 sierpnia: Lublin — Lwów, Stanisławów — Wołyń, 1 września: Lwów — Wołyń, Stanisławów — Lublin, 8 września: Lwów — Lublin, Wołyń — Stanisławów, 15 września: Wołyń — Lwów, Lublin — Stanisławów.

IV. grupa, 28 bm.: Wilno — Polesie, 4 sierpnia: Polesie — Wilno, 11 sierpnia: Wilno — Białystok, 18 sierpnia: Białystok — Polesie, 25 sierpnia: Białystok — Wilno, 1 września: Polesie — Białystok.

Następnie mistrzowie grup rozegrają półfinały, a zwycięzcy półfinałów walczyć będą wraz z Podgórzem (Kraków) o wejście do ligi.

CKS. — KS. BRYGADA (Częstochowa).

Dziś o godz. 10.30 rano drużyna CKS. wyjeżdża do Częstochowy celem rozegrania drugiego meczu z KS. „Brygada“ o mistrzostwo okręgu. Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie z uwagi na wysokie zwycięstwo „Brygady“ nad S.K.S. Starachowicami. Drużynę czeladzką czeka ciężka przeprawa.

O ile zwycięży „Brygada“ na boisku w Częstochowie wówczas będzie miała największe szanse do zdobycia mistrzostwa województwa kieleckiego.

Dziś wyjeżdża również kilka autobusów z sympatykami na mecz do Częstochowy

× Nadzwyczajne walne zebranie t-wa sport. „T. K. S.“ w Sosnowcu odbędzie się 21 bm. w sali gimn. im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu przy ul. Rudnej nr. 5. Początek zebrania o godz. 9 w I terminie albo w II o godz. 9.30.

× **Najbliższe spotkania o mistrzostwo ligi.** Kalendarzyk ligowy przewiduje na nadchodzącą niedzielę następujące mecze: Warszawianka — Cracovia, ŁKS. — Wisła i Śląsk — Warta.

× **Tour de France.** Odbył się czwarty etap w wielkim wyścigu kolarskim dokoła Francji, na trasie Metz — Belfort (220 km.). W ramach tego etapu odbyła się pierwsza próba o wielką nagrodę górską.

Wskutek licznych defektów opon, zawodnicy rozciągnęli się na bardzo wielkiej przestrzeni. Dopiero podczas zjazdu utworzyła się zwarta grupa czołowa z 9 zawodników. z których pierwszy przybył do mety Belg Jan Aerts w czasie 7.00,14, 2) Danneels, 3) Dovrien. O 10 sekund później przybył do startu Belg Romain Maes, który prowadzi w ogólnej punktacji.

Wyniki w ogólnej klasyfikacji po czwartym etapie są następujące: Maes 24:24:18, 2) Magne (Francja) 24:31:27, Speicher (Francja) 24:33:51.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1. Tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.